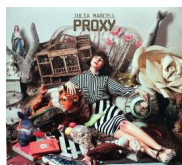


Julia Marcell □ – Proxy (2016)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 22 Październik 2018 14:09 -

Julia Marcell □ – Proxy (2016)



1 *Tarantino* 2 *Tesko* 3 *Więcej Niż Google* 4 *Ministerstwo Mojej Głowy* 5 *Marek* 6 *Wstrzymuję Czas* 7 *Tetris* 8 *Andrew*

Poprzednie płyty tej charyzmatycznej i bez wątpienia będącej objawieniem polskiej sceny muzycznej Artystki stanowiły przegląd jej życia. Mowa tu np. o „Sentimentes”, w którym to krążku wokalistka wracała do swej młodości i rozliczała ją w swoich piosenkach.

„Proxy” natomiast jest kolejnym rozdziałem czasowym, bo opowiada już o terażniejszości, stanowi krótki opis „aktualności”, które mamy za szybą – okna, telewizora i monitora.

Nowy album artystki, czwarty w jej karierze, a pierwszy zaśpiewany w całości po polsku daje wrażenie jakoby był za krótki, a zarazem wystarczający by nie zmęczyć swoją muzyką.

Pierwszym singlem tej płyty jest utwór *Andrew*, który technicznie jest znakomity, tylko nie do końca nadaje się na promocję albumu, dlatego nie warto oceniać płyty wyłącznie po singlu. Do zakochania się w twórczości Julii wystarczy przesłuchać utwór „*Tarantino*”.

Pod względem muzycznym album „Proxy” to bez wątpienia najbardziej przebojowa płyta piosenkarki. Sama okładka oddaje nam temat zawartości albumu – Julia otoczona wśród kiczowatych przedmiotów, książek – jedna nawet jest o wypychaniu zwierząt, a wszystkie te rzeczy możemy znaleźć na pchlim targu lub w tytułowym „Tesko”. Dodatkowo piosenkarka ma obite kolano, które uwidacznia jej strój w różnie ułożone paski. Reszta płyty to prawdziwy

minimalizm nie zakłócający chaotyczności okładki.

Artystka, od początku swojej kariery, od pierwszej Epki, którą wydała imponuje swoim talentem. Do dnia dzisiejszego moim ulubionym kawałkiem jest „ECHO”, który uważam za mistrzowski.

Kilka z utworów na płycie ma szansę stać się prawdziwymi hitami – ze względu na chwytliwe refreny ze zgrabną aranżacją muzyczną.

Szczególnie urzekł mnie, jak już wcześniej wspomniałem, utwór: „Tarantino”, który został opublikowany jako „official audio with lyrics” – „Dmuchawce, latawce wiatr/ Pode mną z Ikei świat/ Szyby niebieskie od telewizorów/ Cellulit, celuloid”, w dalszej części wytłumaczę to nawiązanie. Z pewnością znakomite zestawienie- zabawa słowami będą jeszcze nie raz cytowane, bo świetnie zapadają w pamięci.

Ten kawałek jest lekki, pomysłowy, szybko wpada w ucho i pozostaje na tyle długo, że będziecie go nucić jeszcze godziny po skończeniu słuchania – „Dzisiaj jestem już pewna/ Wolę być ładna niż mądra/ Na co komu ta mądrość?/ Tylko się człowiek stresuje/ Głupotę ci każdy wybaczy/ Brzydoty nie daruje. I: – Nie czytaj Biblii na noc/ To dopiero Tarantino/ Nie czytaj piękna dziewczyno/ Za ładna jesteś na to”.

Tekst nawiązuje do lat 80: „Szklanej pogody” Lombardu i „Dmuchawce, latawce, wiatr” Urszuli. Wszystkie te nawiązania są nieprzypadkowe, bo Julia Marcell przyznaje się do fascynacji polskimi artystami.

„Tesko” to mała opowieść o naszym współczesnym kapitalizmie i zagubieniu się w naszym świecie, w którym liczy się tylko konsumpcja – „Czy pamiętasz jeszcze, jak na pierwszej randce zabrałeś mnie do mcdonald’a” lub też „ Niech piekło nas pochłonie w ramach promocji”.

„Więcej niż google” to świetne nawiązanie o tym jak nowe technologie i social media upubliczniają nasze życie prywatne, utwór jest zawieszony na delikatnym dawn-tempo z przejściem gitarowym w refrenie.

W kolejnym utworze „Ministerstwo w mojej głowie” Artystka dowcipnie flirtuje jak tekściarka z omawianych lat 80-tych niczym Kaczmarek i Ciechowski z gitarowym brzmieniem.

„Marek” to pieśń o człowieku uzależnionym od komputerów: „Śniło mu się, że życie to pasek ładowania, czeka na film lecz tylko reklamy zamiast” w odsłuchu jak utwór „Więcej niż google” z przyjemną tonacją głosową, za którą cenimy artystkę.

Dalsze utwory dają wrażenie, że Julia nawiązuje do „Pokolenia IKEI” opowiadającej o ludziach rozczarowanych sprzedanym za namiastki szczęścia życiem. Artystka w utworze „Wstrzymuje czas” robi zdjęcie pokoleniu konstruującemu swoją rzeczywistość z poszczególnych elementów, podobnie jak w kawałku „Tetris”.

Dobrze się stało, że Julia postawiła na polski język. Na pewno po tylu latach śpiewania po angielsku dobrze jest posłuchać Julię śpiewającą w ojczystym języku, choć zapewne długo biła się z myślami, by jednak śpiewać po angielsku, ale efekty tego są imponujące, a wręcz zachwycające. Album nie posiada słabych stron, zawiera osiem ładnych piosenek, które zapamiętamy na długo. ---Krzysztof Trefon, wybieramkulture.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)